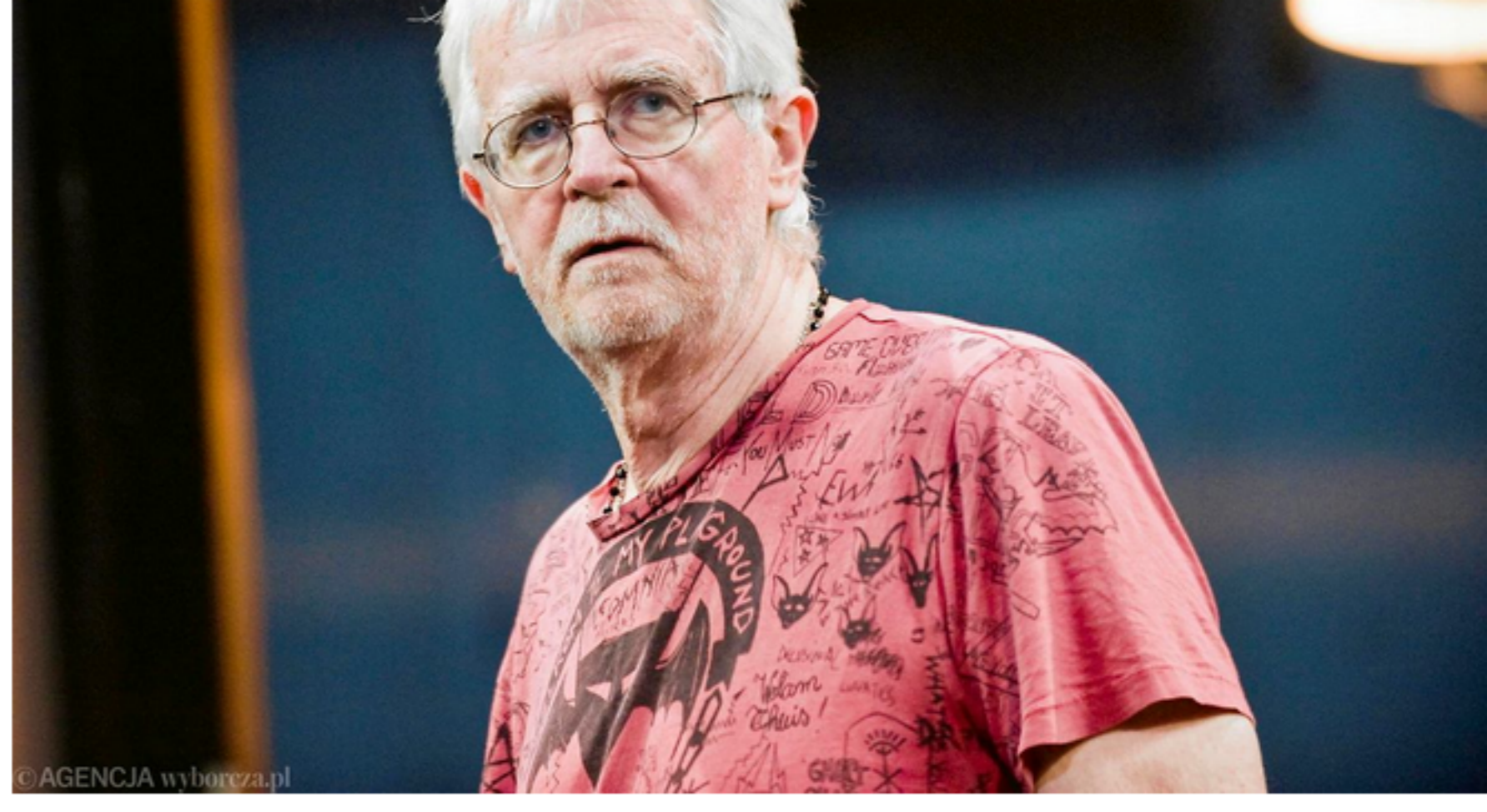


Olaboga, cancelują! Czego nas uczy afera wokół Krystiana Lupy?

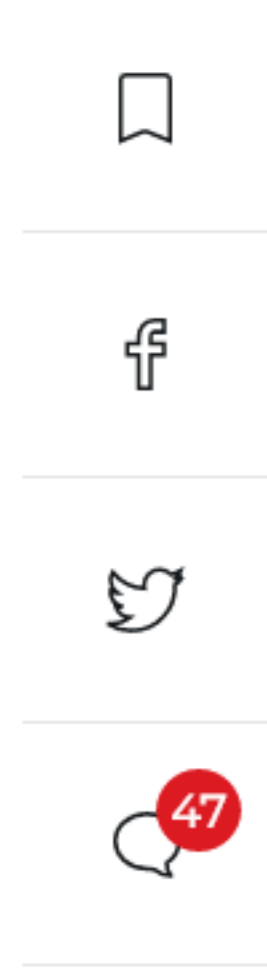
TEATR 30.06.2023, 17:31



Witold Mrozek



Mimo afery, Krystian Lupa pracuje obecnie nad spektaklem w Teatrze Polskim w Podziemiu (Fot. Lukasz Giza / Agencja Wyborcza.pl)




Dzielni kowboje wolności słowa stają się we własnych głowach ofiarami represji, gdy przychodzi do rozmowy o tym, co uważają za święte i nienaruszalne.

„Nie milkną echa” - ta publicystyczna klisza ciśnie się na palce, gdy mówimy o sprawie premiery Krystiana Lupy, odwołanej w Genewie po oskarżeniach o mobbingowe zachowania. Eufemistycznie podane jako powód odwołania przez szwajcarską dyrekcję „różnice filozofii pracy” okazują się różnicami cywilizacyjnymi.

Niczym w „Obywatelu Kanie” Orsona Wellesa różne opowieści przedstawiają sprawę z różnych kątów. Pracująca z Krystianem Lupą tłumaczka uważa, że mówienie o przemoc jest przesadą, skarżący się pracownicy techniczni szczegółowo opisują przebieg prób. Jednocześnie głos zabrali pracownicy techniczni Teatru Powszechnego w Warszawie, także skarżący się na pracę z Lupą.

REKLAMA

REKLAMA



Pranie dywanów

Szybkie i precyzyjne czyszczenie dywanów – zapomnij o uporczywych plamach!

dywanbox.pl [Więcej informacji >](#)

Jak każda ważna debata o społecznych zmianach i ludzkiej godności, również sprawa Lupy budzi tu i ówdzie panikę, nadmiarowe porównania, oskarżenia o „nagonkę”, „cancel culture” itd. I jak zwykle, winna wszelkiego zła jest mniej lub bardziej realna lewica.

Postawa Lupy jest postawą bardzo archaiczną. Joanna Szczepkowska zabrała głos w sprawie Lupy

[ZAPISZ NA PÓZNIEJ](#)

Poręcznym bon motem okazuje się tu odwołanie do „Wymazywania”, bodaj najsłynniejszej z premier Lupy, adaptacji powieści Thomasa Bernharda. „Wymazać” Lupę chcą więc rzekomo np. „równościowe jaczajki”, jak twierdzi krytyk teatralny i selekcjoner wielu festiwali Łukasz Drewniak w branżowym portalu Teatralny.pl. Literat Krzysztof Varga w „Newsweeku” pisze z kolei o apelach krytyków Lupy, by „skasować i unieważnić cały jego potężny dorobek, wymazać go i wyciąć do spodu”. Gdzie padają takie głosy, doprawdy nie wiem. Nie wiem też, u kogo Drewniak wyczytał, że, cytując, Lupa „ma być zabity dosłownie jako twórca, potępiony i odsunięty od pracy, wymazany z historii teatru razem z wszystkimi jego arcydziełami”. Jacek Cieślak w „Rzeczpospolitej” pisze o „polowaniu” na reżysera - choć Cieślak przynajmniej przytomnie zauważa, że problem z przemocą w polskim teatrze nie sprowadza się do Krystiana Lupy.


Tymczasem Krystian Lupa jest w trakcie prób do kolejnego przedstawienia (we wrocławskim Teatrze Polskim w Podziemiu), powstają kolejne teksty o dorobku reżysera, głoszący lewicowe hasła Teatr Powszechny w Warszawie gra jego spektakle. Jak w większości polskich dyskusji o rzekomej „cancel culture”, im głośniejsz lamentuje się nad czymś scancelowaniem, tym bardziej i mocniej cancelowany jest obecny.

Jakie ojcobójstwo?

Kolejny już raz dyskusja o teatrze, zjawisku na pozór dość niszowym, pokazuje jak w soczewce problemy ogólnospołeczne. Rozumienie praw człowieka w Polsce i w krajach Europy Zachodniej jest niestety dość odmienne. Na co dzień widać to oczywiście choćby w przypadku prawa do aborcji czy praw społeczności LGBT+.

REKLAMA

REKLAMA



Pranie dywanów

Szybkie i precyzyjne czyszczenie dywanów – zapomnij o uporczywych plamach!

dywanbox.pl [Więcej informacji >](#)

Ta różnica dotyczy również prawa pracy. Drewniak na przykład bagatelizuje stosunek artysty do pracowników technicznych czy fakt, cytując, że reżyser „ochrzanił publicznie własną tłumaczkę”. Rozumiem, że Krystian Lupa kupił sobie tęże „własną” tłumaczkę na targu i dlatego robić sobie może z nią, co chce. Nazwiska Piotra Skiby, stałego współpracownika i partnera Lupy, który pod wpływem alkoholu miał wielokrotnie zachowywać się agresywnie wobec pracowników teatrów i w Genewie, i w Warszawie, Drewniak w ogóle w swojej filipice przezornie nie wymienia. Pisze za to dużo o tym, że teatr polski jest o krok od „prawdziwego ojcobójstwa”.

Krystian Lupa: Nie było z mojej strony krzyków ani wyzwisk. Autorka tekstu: Przytaczam zdanie po zdaniu

[ZAPISZ NA PÓZNIEJ](#)

Takie nadmiarowe lamenty są typowe dla pewnego pokolenia i pewnej formacji umysłowej. Partia Razem chce uczynić system polski podatkowy bardziej podobnym do zachodniego - już leżą porównania do Stalina i Mao. „Wysokie Obcasy” dadzą na okładkę napis „Aborcja jest OK” - nawet niektórzy liberałowie zaczynają mówić językiem „obronców życia”. Publicysta czy polityk rzuci pomysł regulacji czynszów, jak np. w Berlinie - już lądujemy w Korei Północnej. Ktoś śmie podjąć dyskusję o sposobie pracy wielkiego reżysera - już, cytując Drewniaka, „niszczy z premedytacją zdrowie, życie i dorobek osiemdziesięcioletniego geja-artysty”.

Dzielni kowboje wolności słowa i swobody twórczej stają się we własnych głowach przerażonymi ofiarami represji, gdy przychodzi do rozmowy otwartym tekstem o tym, co uważają za święte i nienaruszalne.

REKLAMA

REKLAMA



bonprix.

Odkryj nowe trendy w modzie

Do tego wszystkiego głos zabrała jeszcze Krystyna Zachwatowicz-Wajda, która stwierdziła, że gdy Andrzej Wajda w 1973 podpisywał umowę w szwajcarskim teatrze, to żadnych „code of conduct” nie było. Mogę tu tylko przypomnieć, że w niektórych kantonach Szwajcarii nie było też wówczas wciąż pełnych praw wyborczych dla kobiet. Ale mamy dziś rok 2023, a nie 1973. I na tym polega może sedno dyskusji o Lupie.

Mocna dawka kultury: o filmach, serialach, książkach, sztukach teatralnych i koncertach. Zapisz się na newsletter kulturalny i szukaj inspiracji na czas wolny.



Witold Mrozek

Dziennikarz działu kultura "Wyborczej", pisze o polityce kulturalnej, teatrze i pograniczu sztuki i życia społecznego. Pochodzi z Bytomia, studiował w Krakowie, mieszka w Warszawie. Pisze doktorat o performansach wokół postaci Papieża-Polaka.